

Stanisław Jasionowicz

Pustka jako kategoria antropologiczna we współczesnym doświadczeniu poetyckim (Halina Poświatowska, Henri Michaux)

Sprostac otchlani

Nicość, niebyt, otchłań czy próżnia to pojęcia, a zarazem wyobrazeniowe treści, które odegrały fundamentalną rolę w procesie kształtowania się świadomości człowieka nowoczesnego. Eksploracja „przepaści” pomiędzy bytem a jego zaprzeczeniem jest jednym z głównych celów, jakie postawił przed sobą modernizm. Jednakże już kilka dziesięcioleci temu Martin Heidegger dostrzegł, że człowiekowi Zachodu przestała wystarczać eksploatacja odkrytego w dziewiętnastym wieku¹ i rozwijanego przez modernizm, a następnie przez egzystencjalizm - ze słynnym *Bytem i nicością* Jean-Paula Sartre'a – doświadczenia nicości i otchłani. Dziś, jak powiada Heidegger, otchłani tej trzeba sprostać. Podejmując zapowiedziany w tytule temat, chciałbym zasugerować – poprzez przykłady, pochodzące z poezji współczesnej – że nakreślona w czasach Hölderlina wizja otchłani jako Nocy Świata była nie tyle kresem człowieka, co zapowiedzią nowych możliwości odczuwania przez poetów relacji ze światem, z bytem. Pojawia się bowiem koncepcja przepaści, która już nie „pograża”, lecz chce się stać – mówi Heidegger – „wszystko rozpoznającą”². To właśnie ową „rozpoznającą otchłań” należy nazwać pustką.

Skłonność do tak rozumianego doświadczenia pustki ujawnia się w twórczości licznych współczesnych poetów w postaci różnorodnych, intrygujących wyobraźniowych figur. W szczyptych ramach, zakreślonych przez niniejszy tekst chciałbym pokazać, jak Halina Poświatowska oraz belgijski poeta Henri Michaux łączą swe dążenie do pustki z intensywnym odczuwaniem własnej cielesności. Poświatowska i Michaux to nowocześni poeci o odmiennych doświadczeniach życiowych i tworzący w znacząco różniących się od siebie warunkach społecznych. Właśnie dlatego in-

¹ Należy zauważyć, że doświadczenie tego rodzaju sygnalizowane jest już o wiele wcześniej, choćby w postaci „otchłani” Pascala.

² Por. M. Heidegger, *Cóż po poecie?*, [w:] M. Heidegger, *Drogi lasu*, Warszawa 1997.

teresujące jest, do jakiego stopnia ich twórcza wyobraźnia zdeterminowana jest przez wspólną dla nich perspektywę: pragnienie sublimacji doświadczenia bycia ciałem.

Chcąc mówić o cielesności, nie sposób jednak nie odnieść się do antropologicznych uwarunkowań tego zasadniczego doświadczenia. Dlatego też na wstępie kilka ogólniejszych uwag, odnoszących się do antropologicznego podłoża relacji pomiędzy ciałem a pustką.

Antropologiczne aspekty doświadczenia pustki: (nie)obecność „ja”

Dla każdego z nas, żyjących chwilowo ludzi, słowo „istnieć” zdaje się wystarczająco precyzyjnie określać nasze doświadczenie siebie i świata. Świadomość własnego istnienia jest poniekąd podstawowym wyróżnikiem człowieczeństwa, stawiając nas jednocześnie wobec możliwości nie-bycia. Ponieważ jednak nie możemy być świadkami swego własnego nieistnienia, problem ten ujawnia się nam w szczególnej sytuacji: w obliczu ś m i e r c i i n n e g o c z ł o w i e k a. Doświadczenie nieodwracalnej nieobecności to z jednej strony „nastrój ducha”, wyrażający się jako nostalgia za „byłym byciem” innej ludzkiej istoty, z drugiej zaś jest wyrazem pragnienia jej nieskończonego „bycia tu”, możliwości ludzkiej bezzasowej obecności. W ten oto sposób człowiek zostaje wezwany do podjęcia problemu pustki jako z n a c z ą c e g o b r a k u.

Dla przedstawicieli kultur tradycyjnych – do których jeszcze do niedawna można było zaliczyć także naszą własną społeczność – śmierć, jakkolwiek odczuwana jako doświadczenie traumatyczne, była swego rodzaju oczywistością, wpisaną w ogólny porządek świata. Śmierć nie była traktowana jako nieodwracalne zerwanie z bytem, a więź człowieka z istnieniem trwała nawet w doświadczeniu „odejścia” zmarłego, które zakładało zarówno możliwość kontaktu zmarłego ze światem żywych, jak i żywych ze zmarłym.

Człowiek nowoczesny z demonstracyjną pogardą odrzucił wszelkie protezy pewności, za jakie uznał między innymi opartą na poczuciu wspólnoty grupowej solidarność z bytem. Osamotnionej na własne życzenie jednostce w szczególnie dramatyczny sposób ujawniło się to, co w tej sytuacji p o z o s t a j e. Dla współczesnego poety tym, co pozostaje, jest nader często jego własne ciało.

Potrzeba zniknięcia: pustka w doświadczeniu ciała

Halina Poświatowska

Poezja Haliny Poświatowskiej jest zapisem relacji ze światem, oscylującej pomiędzy absolutyzacją doświadczenia ciała a antycypacją śmierci. Życie w obliczu stałej groźby nie-bycia, związane, jak wiadomo, z ciężką chorobą serca poetki, po-

ciągnęło za sobą konieczność nieustannego wczuwania się w odruchy własnego organizmu, znajdując swój poetycki wyraz w utworach, będących zapisem kontemplacji własnego znikania.

Cierpienie czującej świadomości jest w twórczości Poświatowskiej o r g a n i c z - n i e powiązane z obsesyjną świadomością przynależności do świata materii: „Z żywych bolesnych gałęzi/uplecione ciało mojego ogrodu”³ – pisze w jednym ze swych wierszy poetka. Przekształcenie bliskiej konwencjonalności metafory „ogrodu ciała” w figurę „ciała ogrodu” można uznać za próbę utożsamienia, a przynajmniej usytuowania na tym samym poziomie osobistej, biologicznej tożsamości i materialności „zewnątrznego” istnienia. Moja fizyczność, moje ciało – zdaje się mówić poetka – to „materia, która mnie dotyczy”, lecz która, paradoksalnie, zdaje się być bliższa nicości (pustce), niż „namacalna” rzeczywistość świata.

Kiedy „ja” zniknie, czy zniknie „choć trochę” świat? – pyta, jak wielu innych, Poświatowska, lecz doświadczenie to ubiera w sobie właściwą, poruszającą formę. W wierszu *** („w *Metropolitan Museum*” ...), będącym reminiscencją jednej z wizyt w słynnej nowojorskiej świątyni sztuki, uwagę poetki przykuwa niepozorny eksponat, mały fragment posągu egipskiej królowej:

W Metropolitan Museum
w dziale egipskiej rzeźby
widziałam odłamek posągu
nozdrza i wydatnie zarysowane wargi
posąg był w kamieniu twardym
jak czas⁴

Kamień w muzealnej gablocie i przeżywane aktualnie istnienie własnego, czującego organizmu, zespalają się jak najściślej w chwili „absolutnej” konfrontacji. Skojarzenie ciała z problemem przemijania i śmierci – ów oczywisty, klasyczny motyw poezji pobrzmiwa tu w swojej odwiecznej, antropologicznej intensywności, lecz w tym przypadku doświadczenie biologicznej kruchości zestawione jest z materialną (a więc także fizyczną) fragmentarycznością śladu przeszłości:

zapamiętałam kamień
uśmiechający się ustami
kobiety którą pochłonął piasek
przesypujący się w złotej klepsydrze⁵

Dialektyka ułomnej „wieczności”, która zderza się z „chwilową” rzeczywistością ciała, ujawnia się z całą mocą w zakończeniu wiersza:

³ H. Poświatowska, *** („z żywych bolesnych gałęzi“...), [w:] H. Poświatowska, *Wiersze wybrane*, Kraków 1987, s. 274.

⁴ H. Poświatowska, *** („w *Metropolitan Museum*“...), s. 278.

⁵ Ibidem.

wczoraj
uderzyłam ramieniem o futrynę drzwi
najpierw był ostry ból
potem – ból odszedł
pozostała fioletowa plama
pęknięte naczynko krwi⁶

Zestawienie kruchego (skruszonego przez czas) fragmentarycznego „śladu”, bryły kamienia, będącej niegdyś posągami czującej (kiedyś) kobiety ze śladem, jaki świat pozostawił na żywym cieple poetki, tworzy przestrzeń pustki, ogarniającą świat materii i świadomość bycia⁷.

Nie dziwi więc, że jednym z najbardziej charakterystycznych dla twórczości Poświatowskiej motywów jest spalający, unicestwiający ciało ogień. To właśnie dlatego wielokrotnie pojawia się w jej wierszach postać Joanny d'Arc, stająca się ikoną dramatycznego zniknięcia w akcie ciałopalenia:

Joanno – ty mi oświetlasz drogę
wchodząca po stromych stopniach
prowadzona przez płomień

w spalaniu musi być sens
inaczej
niczym jest rozżarzony popiół⁸

Warto zauważyć, że poetkę zdaje się interesować raczej sam akt spalania (dynamicznego znikania), niż jego efekt. W innym tekście czytamy: „Heraklicie – przyjacielu, nauczyłeś mnie kochać ogień i umierać w każdej chwili. [...] Spalam się, Heraklicie, dzień po dniu i myśl po myśli”⁹. Jak leitmotiv powraca jednak także pragnienie oferowanego przez pustkę ostatecznego ukojenia: „Tak lekko/ubyc z zapachu/ z barwy/[...]zasnąć//[...]//ziemi oddać siebie/tak bardzo/tak bardzo/ze już niczym nie zostać/i nigdzie”¹⁰.

Henri Michaux

Doświadczenie cielesności zaznacza się także z całą mocą w twórczości belgijskiego poety Henriego Michaux, który nader często odreaagowuje poczucie bio-

⁶ Ibidem.

⁷ Wielu poetów współczesnych interesuje się rzeźbą. Oscylacja pomiędzy istnieniem a nieistnieniem, jaką wyrażają na przykład prace Alberto Giacomettiego, stała się m.in. przedmiotem fascynacji francuskich poetów: Y. Bonnefoyna, A. Du Boucheta czy J. Dupina. Por. R. Stamelman, *Lost Beyond Telling. Representations of Death and Absence in Modern French Poetry*, Ithaca and London 1990.

⁸ H. Poświatowska, ***..., op. cit., s. 167. Por. także inne wiersze, na przykład: s. 234, 330, 332, 384, 292, a także s. 126 i 134. Słowo „pustka” występuje w poezji Poświatowskiej znacząco często, także w samych tytułach jej wierszy, por. np. *Pytanie w pustkę, Świat jest pusty*.

⁹ Ibidem, s. 276.

¹⁰ H. Poświatowska, *** (*tak lekko* ...), op. cit., s. 99.

logicznego fatalizmu w obrazach okrucieństwa i fizycznego cierpienia. Tak dzieje się na przykład w poetyckiej prozie, zatytułowanej „Wizja”¹¹, gdzie kobieta, myjąca ręce, kaleczy się wodą, która w trakcie tej czynności zestala się w strumień kłujących kryształów. Po chwili zaś mężczyzna, myjący się w pianie (w którą tymczasem zamieniła się woda), niezadowolony z efektów ablucji, raz po raz odcina sobie mytą właśnie rękę, która za każdym razem nieubłaganie odrasta.

W generowanych przez Michaux poetyckich światach, w wymyślanych przez niego nieistniejących krainach niejednokrotnie rozgrywa się spektakl fizycznych katuszy, a cierpienie fizyczne i duchowe zdają się być jednym i tym samym doświadczeniem:

Pięć rejestrów cierpienia. Zaaplikowano mi trzy z nich, byłem bowiem za stary na poddanie się czwartemu i piątemu. [...] Na tysiąc sto czterdzieści zaaplikowano mi ich czterysta dwanaście. [...] bez tego doświadczenia człowiek żyje jakby poza granicami zbiorowości ludzkiej, obojętny wobec bliźnich, wobec ich smutku, a także radości. Przebywa wśród nich twardy, nieczuły i w sumie śmieszny¹².

Marzenie o zniknięciu przybiera u niego często postać śmiałych metafor, jak w wierszu *Mój Bóg*:

Och, ciężar! Ach, unicestwienie!
Ach, pokłady Istnień
Nieskazitelnie zachwycająca postać destrukcji

Bóg, doskonałe mydło¹³

Nieznośne ciężenie materii ciała i pragnienie unicestwienia rozpoznającego tę sytuację „ja” zostały tu połączone w nierozzerwalną całość za pomocą zaskakującego związku semantycznego. Figura „Bóg-mydło” odnosi się najwyraźniej do wielokrotnie artykułowanego przez poetę motywu „rozpuszczenia się” jaźni, zniknięcia „po to, by jaśnieć”, by posłużyć się formułą zamieszkałego w Prowansji szwajcarskiego poety Philippe’a Jaccotteta¹⁴.

Motyw ten nie jest wyjątkiem w poezji języka francuskiego; odnaleźć go bowiem można na przykład w twórczości Francisa Ponge’a. W jego prozie poetyckiej, zatytułowanej *Mydło*, tytułowy kawałek mydła określany jest jako szczególny rodzaj kamienia, który „nie daje się jednostronnie turlać prawom natury [...] ślizga się w palcach, rozpuszcza w mgnieniu oka”¹⁵. Fascynacja możliwością zniknięcia namacalnej materii to dojmujący wyraz potrzeby oswojenia zniknięcia człowieka. Tu także

¹¹ H. Michaux, *Wizja*, przeł. J. Hartwig, [w:] J. Hartwig, *Seans z workiem oraz inne rady i przestrogi. Henri Michaux*, Warszawa 2004, s. 21.

¹² H. Michaux, *Gdzie indziej*, przeł. M. i W. Leśniewscy, Kraków 1985, s. 183.

¹³ H. Michaux, *Mon Dieu*, w tomie *La nuit remue* (1935), tłumaczenie tego fragmentu S. J.

¹⁴ „Zniknięcie to mój sposób, by jaśnieć” – formuła ta pochodzi z wiersza *Koniec niech nas oświeci* (*Que la fin nous illumine*), w tomie *L’ignorant* (*Niewiedzący*) z 1958 roku.

¹⁵ F. Ponge, *Mydło*, przeł. J. Giszczak, [w:] „Literatura na Świecie” 2006, nr 9–10, s. 230. Por. też tekst Ponge’a, zatytułowany *Otoczak*, ibidem.

zatrata ujmowana jest jako „rozpuszczenie” materii życia. W ten oto sposób materia uotożsamiona zostaje ze świadomością, a śmierć zatarta w doświadczeniu pustki¹⁶.

„Cierpienie opróżnia” – ta krótka sentencja pobrzmiewa w całej twórczości Henriego Michaux, uzyskując coraz to nowe tony. Ewolucję postawy Michaux wobec cierpienia można rozpatrywać w kontekście jego rosnącej z czasem wiedzy na temat dalekowschodnich systemów filozoficzno-religijnych, gdzie (jak w hinduizmie i buddyzmie) uwolnienie się od cierpienia jest zasadniczym celem świadomego istnienia, a prowadzącymi doń środkami są dla hinduizmu – fundamentalna zgoda na cierpienie, w przypadku buddyzmu – zniknięcie, „rozpłynięcie się” poddanej przymusowi bycia ciałem i indywidualną jaźnią świadomości.

W swojej twórczości Michaux mierzy się z grozą indywidualnego i zbiorowego istnienia na dwa sposoby. Pierwszy z nich polega na odreagowaniu okrucieństwa świata i dramatu bycia ciałem przez paroksytyczną, chciałoby się rzec, „orgiastyczną”, koncentrację na jego doświadczeniu¹⁷, drugi na odwołaniu się do pustki jako przestrzeni ukojenia, spokoju, możliwości „zniknięcia za życia”. Michaux stał się z czasem, jak sam twierdzi, jednym z tych, którzy „smakują pustkę, lecz nie dają się ponieść „fałszywym konceptom nicości”¹⁸. Poeta podkreśla z mocą: „Pustki nie należy oceniać jako samej w sobie, lecz poprzez spokój, który można w niej znaleźć”¹⁹.

„Pozytywna pustka”?

Nowoczesna kultura zachodnia, ufundowana w swojej najgłębszej istocie na poczuciu grozy istnienia i lęku przed otchłanią niebytu, zdaje się w ciągu ostatniego półwiecza sugerować drogi wyjścia z eksploatowanego wciąż poczucia impasu. Jedną z nich jest dostrzeżenie wartości pustki i uznanie jej za współczesną figurę poznania. Pustka coraz rzadziej kojarzy się bowiem poetom z zaprzeczeniem istnienia, nie jest też sytuowana gdzieś poza światem, lecz coraz częściej przeżywana jest w samym doświadczeniu istnienia i poprzez istnienie. Doświadczenie, o którym mowa, tworzy przestrzeń nowej poetyckiej świadomości, stapiającej doświadczenie istnienia „ja” i świata rzeczy z pustką – niewyraźną podstawą, a zarazem ostatecznym spełnieniem ludzkiego „bycia tu”. Widzianą w tym kontekście poezję Haliny Poświatowskiej i Henriego Michaux można uznać za swego rodzaju „ćwiczenie ze znikania”, w ra-

¹⁶ Por. H. Michaux w tekście zatytułowanym *Góry lodowe*: „Góry lodowe! Góry lodowe, plecy północnego Atlantyku, dostojni Buddowie zastygli pośród niedosiężnych mórz, lśniąca Latarnia Śmierci bez ratunku, obłąkany krzyk ciszy trwa przez wieki”, przeł. J. Hartwig, [w:] H. Michaux, *Seans z workiem...*, op. cit., z małą modyfikacją S. J.

¹⁷ Jest to postawa, która zdaje się być bliska także H. Poświatowskiej, chociaż jej bardziej u Michaux „agresywny” wymiar należałoby raczej zestawić z poetyką reprezentowaną na przykład przez Sylvie Plath.

¹⁸ Por. F. Trotet, *Henri Michaux ou la sagesse du vide*, Albin Michel, Paris 1992, s. 264.

¹⁹ Ibidem, s. 268.

mach którego absolutyzacja doświadczenia ciała oraz chęć zatracenia się w materialności świata to próby zmierzenia się z problemem śmierci tu, teraz, za życia.

Rozpoznanie przez kulturę zachodnią wyobraźniowej mocy pustki i uznanie jej za istotną wartość antropologiczną może się stać jednym z najważniejszych osiągnięć humanistyki dwudziestego pierwszego wieku. W procesie budzenia się świadomości jej rozpoznającej potęgi niebagatelną rolę odgrywa poezja. Halina Poświatowska i Henri Michaux należą do twórców, którzy dotknęli pustki w jej najbliższym człowiekowi, cielesnym wymiarze.

Emptiness as an anthropological category in modern poetic experience (Halina Poświatowska, Henri Michaux)

Abstract

This paper makes an attempt at situating in the anthropological context the problem of emptiness, which has become one of the important topics undertaken by the poets of recent decades. Works of Halina Poświatowska and Henri Michaux are examples of methods in which modern poetry seems to “test” new areas of imagery, which open as a result of recognizing the experience of emptiness. These poets perceive emptiness not as the void, which in the modern code is usually presented as the negative of existence, but as space, in which it is possible to integrate human “being here” with the need/necessity of “disappearing”. The experience of corporal existence, which Poświatowska and Michaux recall in this context, becomes a link between their individual poetic awareness and the area of “positive non-being”, defined (following Hölderlin and Heidegger) as “recognizing emptiness”.